Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dzien... społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINI...JA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 53.

Częstochowa, wtorek 19-go maja 1931 roku.

„RYCERZE POSTĘPU".

W poszukiwauiu „argumentów" dla walki przeciw wpływom obozu Marszałka Piłsudskiego, — centrolewa opozycja raz po raz na łamach swej prasy rzuca pod jego adresem zarzuty na temat jego rzekomej „reakcyjności", „wstecznictwa" itp. grzechów głównych w pojęciu demokratycznem.

Oczywiście,— na czoło w tej zabawie wysunęła się, jak zwykle, prasa socjalistyczna, która dobrą miną usiłuje nadrobić klęskę PPS. CKW., świeżo poniesioną w nieudanych obchodach pierwszo-majowych, i która dalej plecie sobie androny o swej „zwycięskiej walce" przeciw rządom pomajowym, jako przeciw „polskiej odmianie ogólno-europejskiej reakcji".

Na podstawie chociażby tylko tego jednego posiedzenia można wykazać cały nonsens wszystkich z tem związanych bredni, wygłoszonych przez panów z PPS. CKW. Wedle pięknego rozumowania tych panów—obóz Marszałka jest obozem „reakcji",— a więc linja polityczna, społeczna i gospodarcza Bezpartyjnego Bloku jest zapewne zwrócona... przeciwko interesom szerokich mas pracujących,— zapewne... zagraża, jakby należało wnioskować, zasadom opieki społecznej i ochrony prawnej, należnej ludowi pracującemu.

I zapewne dlatego-to właśnie panowie z PPS. CKW. wzywają szeroki ogół demokratyczny do „dalszej walki" z BBWR:—kto bowiem walczy z Obozem Piłsudskiego, ten walczy przeciw „reakcji"...

Bardzo to brzmi „pięknie" i „groźnie". Ale idąc dalej po tej samej pięknej linji socjalistycznego rozumowania, należy z niego wyciągnąć chyba ten oczywisty wniosek, że widocznie każdy, kto w Polsce przeciw BBWR, t.j. przeciw owemu „obozowi reakcji" walczy, jest przez to samo bohaterem postępu demokratycznego i obrońcą mas pracujących. A zatem — takimi bohaterami postępu i obrońcami robotnika są najwidoczniej zarówno endeccy panowie Trąmpczyńscy i Strońscy, jak chadeccy Korfantowie i komunistyczni najemuicy moskiewscy w polskim Sejmie w rodzaju różnych imci Rożków i Tkaczewów.

Wszyscy oni bowiem—zarówno Trąmpczyńscy, jak Korfantowie i Rożkowie, — jednako walczą z obozem Marszałka, jednako pienią się przeciw istnieniu w Polsce systemu rządów pomajowych, jednako przeszkadzają mu w jego pracach.

Jeżeli chodziłoby o komunistów, to ci z całą pewnością nie mają nic przeciw takiemu pasowaniu ich przez panów z PPS. CKW. na „rycerzy postępu demokratycznego" i „obrońców rzesz pracujących". Ale Trąmpczyńscy, Strońscy i Korfantowie w roli chorążych postępu i liberalizmu społecznego, to ironja — zdawałoby się,— doprawdy zbyt gruba i zbyt nieprzyzwoita, nawet jak na zażyłe stosunki, łączące obóz socjalistyczny z panami „narodowcami" na froncie sejmowo-opozycyjnych robótek.

Ale pomiędzy przyjaciółmi — najwidoczniej wszystko można sobie wzajemnie wybaczyć. Gdy niedawno chodziło o podstawienie nogi rządowi przy załatwianiu francuskiej pożyczki kolejowej, panowie endecy z całą pobłażliwością wybaczali swoim przyjaciołom z CKW. PPS. ich przynależność do pozostającej pod berlińskiemi wpływami II-gej Międzynarodówki i razem z nimi starali się „utrącić" pożyczkę. Dlaczegóżby więc panowie z CKW. PPS. dla rewanżu nie mieli teraz z pleców panów endeków zdejmować tej pięczątki „reakcyjności i wstecznictwa", którą sami — zresztą zupełnie słusznie—przez tyle lat zajadle im przylepiali?

Gdy chodziło o poparcie antyrządowych działań b. socjalistycznego posła Stańczyka wśród górników górnośląskich, Korfanty z całą pobłażliwością dopuszczał tego pana do przemówień na swoich własnych chadeckich wiecach. Dlaczegóżby więc panowie z CKW. PPS. nie mieli teraz z miedzianego czoła Korfantego zmywać piętna indywiduum, działającego zdecydowanie na szkodę interesów robotniczych — dlaczegóż nie mieliby zacierać piętna hańby, — które znów zupełnie słusznie — właśnie oni sami na czole Korfantego od tylu lat stale wyciskali.

Dlaczegóżby w tem całem sławetnem opozycyjnem towarzystwie jako „chorążowie postępu demokratycznego" i „rycerze walki z reakcją" nie mieli sobie teraz podać rąk zarówno ci, co własnoręcznie wtykali rewolwery robotnikom we wrześniu ub. roku, jak ci na ręku których nie obeschnie nigdy krew ś. p. Narutowicza z roku 1922, — jak i nawet ci, dla których w maju 1926 za ich brudne ręce obóz socjalistyczny domagał się — szubienicy?

Ręka rękę nie od dziś myje w tem sławetnem towarzystwie. Dziś te wszystkie dłonie, „wyprawne", „wybielone", „czyste" — wspólnie dźwigają opozycyjny sztandar „postępu" w walce przeciw „reakcyjności" pomajowej...

Bardzo to jest piękne i groźne. Można i tak. Można — wedle socjalistycznego rozumowania — „zapomnieć". kto swoim artykułem p. t. „Zawada" podżegał Niewiadomskiego do morderstwa Pierwszego Prezydenta Rzplitej, a z autora owego artykułu, Strońskiego, zrobić na jeden raz wyraziciela postępu, walczącego z „reakcją". Można nawet „zapomnieć", kto jest Korfanty, i nagle a nieoczekiwanie pasować go na bohatera walki o swobodę i prawa rzesz pracujących. Mógł Stroński w swej „brzeskiej" mowie sejmowej wielbić „zasługi" socjalistycznego Libermanna, — dlaczegóżby więc teraz socjalistyczny Libermann albo inny Niedziałkowski nie mógł n. p. mianować endeckiego Strońskiego przodownikiem myśli postępowej w Polsce, albo np. zrobić z Korfantego „niezłomnego księcia" i dobroczyńcę ludu pracującego o kryształowym charakterze —?

Ale — co to wszystko ma wspólnego z jakimś sensem i z jakąś rzeczywistością?

„Obozem reakcji" jest wedle pięknego twierdzenia panów socjalistów ten obóz, który po raz pierwszy w Polsce rozbudował sprawę ubezpieczeń społecznych, zaniedbanych i bezwstydnie wyzyskiwanych na rzecz prywatnych jednostek kierowniczych wówczas, kiedy niemi rządzili... socjaliści. „Obozem reakcji" jest wedle twierdzenia tychże panów ten obóz, który zaprowadził w Polsce ubuzpieczenie pracowników na starość, a więc spełnił postulat społeczny, przez panów socjalistów poprzednio tylokrotnie szumnie obiecywany i zapowiadany, ani przez nich... nie spełniony. „obozem reakcji" nazywa się Obóz, który zorganizował racjonalne sądy pracy, a z którego zarówno tej, jak i bezpośredniej pomocy tylokrotnie w okresie lat 1926.31 korzystał nie kto inny, jak właśnie pp. socjaliści, ilokroć sami nie umieli sobie dać rady w sporach z fabrykantami o stawki płac robotniczych, w arbitrażach strajkowych i t.d. „Obozem reakcji" nazywa się wedle określenia PPS CKW ten obóz, który nietylko w ciągu lat swych rządów na każdym kroku miał czynnie wykazywać swą stałą dbałość o kwestję bezrobocia, ale który zwłaszcza teraz, w dobie niezmiernie trudnych warunków na rynku pracy, umie sobie zwycięsko radzić z tą kwestją. „Obozem reakcji" nazywa się obóz, który właśnie dzisiaj, w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego, umie nietylko zdobywać środki pieniężne na opanowanie bezrobocia, ale praktycznie dawać pracę tysiącom ludzi zapomocą olbrzymich inwestycyj kolejowych, budowlanych i przemysłowych.

Możnaby takich przykładów wyliczyć całe mnóstwo, ale pocóż? Wszak — wedle pp. socjalistów — wszystko to nic nie znaczy, wszystko to, jest zapewne nawet skierowane... przeciw zasadom opieki społecznej i ochrony prawnej, należnej masom pracującym. Wszystko to jest zapewne dowodem „reakcyjności" obozu Marszałka, przeciw któremu sztandar walki podnoszą dziś wspólnie: — „twarda pięść robotnicza"... pp. Niedziałkowskich, „wybielona" dłoń Strońskich i „czyste" palce Korfantych...

Rączka w rączkę...

Tylko chciałoby się mimowoli na zapas, zapytać: — skoro się ów sztandar „walki z reakcją" pod wpływem tak serdecznych uścisków w pewnym momencie połamie w kawałki, to wówczes który z dźwigających go dzisiaj „rycerzy postępu" pierwszy skoczy innym przyjaciołom do gardła — i na temat tych samych sielsko-anielsko-przyjacielskich, „czystych" rąk wrzaśnie: — „Ręce do góry"...?

B. C.

Polsko-rumuńskie braterstwo broni.

Onegdaj powróciła do Warszawy wycieczka 12 oficerów i 8 podoficerów do Rumunji na obchód stulecia czterech pułków rumuńskich.

— Wrażenie z tych 8 dni — mówi jeden z uczestników — mamy niezapomniane...

Przyjmowano nas od granicy niezwykle serdecznie.

Po przyjeździe do Bukaresztu złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie pojechaliśmy do jubileuszowych pułków: 21, 17, 19 i 22, które przyjęły nas z honorami, zamieniając się z nami odznakami pułkowemi.

Wieczorem przyjął nas osobiście król Karol.

Nazajutrz braliśmy udział w defiladzie, maszerując przy poszczególnych pułkach rumuńskich.

Po defiladzie korpus oficerski danych pułków przyjmował delegację naszych pułków. Nazajutrz, 11 maja, wyjechaliśmy do Sinaia, po zwiedzeniu zamku odbyło się przyjęcie przez korpus oficerski gwardyjskiego bataljonu strzelców górskich. Ostatnim etapem naszej wycieczki była Konstanca, gdzieśmy zwiedzili port, a po 2-godzinnej przejażdżce po morzu Czarnem z oficerami marynarki wojennej, udaliśmy się do miejscowości kąpielowej Mamai.

W Konstancy po przyjęciu przez magistrat odjechaliśmy do kraju, żegnani najserdeczniej przez przedstawicieli armji rumuńskiej na dworcach, udekorowanych flagami polskiemi.

Podpułkownik Michałowski, polski attache wojskowy, wręczył w imieniu króla ordery rumuńskie dla uczestników: komandorję gwiazdy rumuńskiej otrzymali pułkownicy, krzyż oficerski gwiazdy—majorowie, krzyż oficerski korony rumuńskiej — kapitanowie, krzyż kawalerski gwiazdy — porucznicy oraz złote krzyże zasługi i medale — podoficerowie.

Współpraca polsko-francuska

W dziedzinie rolnictwa.

GENEWA. Francuski projekt o zwalczaniu kryzysu gospodarczego pokrywa się w ogólnym zarysie z potrzebami gospodarczemi Polski i znajdzie też poparcie naszej delegacji.

Delegacja polska będzie w szczególnośc dążyła do przeprowadzenia konieczności stabilizacji płodów rolniczych wszelkiej kategorji na poziomie opłacalności, a nietylko pszenicy, jak proponuje projekt francuski.

Następnie delegacja nasza położy nacisk na uruchomienie w jak najkrótszym terminie międzynarodowego kredytu długoterminowego, który ma zaradzić ciężkim warunkom finansowania produkcji rolniczej w Europie wschodniej i środkowej. Projekt francuski tę część polskiego programu przyjmuje za swój.

Ważne zagadnienie preferencji zbożowej, która w projekcie francuskim nie jest szczegółowo potraktowana, delegacja polska będzie musiała postawić na praktycznym gruncie.

Należy przypuszczać, że posiadające dla Polski specjalnie doniosłe znaczenie zagadnienie ułatwienia wymiany towarowej oraz transportu produktów zwierzęcych znajdzie ze strony francuskiej pełne zrozumienie.

Nasza polityka gospodarcza zajmuje przychylne stanowisko wobec międzynarodowej kartelizacji produkcji europejskiej, w myśl projektu francuskiego, pod warunkiem jednak, gdy polskie żywotne interesy przemysłowe i rolne znajdą w niej pełne uwzględnienie.

O porozumienie polsko-litewskie.

Upór Litwinów.

GENEWA. Onegdaj po południu rozpoczęły się w Genewie rozmowy polsko-letewskie między delegatem polskim p. Szumlakowskim a delegatem litewskim p. Klimasem.

W rozmowach tych strona litewska podtrzymywała dotychczasowy swój punkt widzenia, którego delegacja polska przyjąć nie mogła. Natomiast Litwini odrzucili projekt uregulowania ewentualnej możliwości incydentów na rzecznych odcinkach granicznych.

W tych warunkach dalsze pertraktacje Polski z Litwą nie mają widoków na dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nieprzyjęta oferta bolszewicka.

BERLIN. Z Paryża podają, iż w czasie przejazdu przez Paryż hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Lerroux, poseł sowiecki Dowgalewski zawiadomił go, że komisarz spraw zagranicznych Sowietów, Litwinow prosi o spotkanie się z nim w Genewie. Lerroux uchylił się od tej propozycji, powołując się na to, iż między Hiszpanją a Sowietami nie istnieją oficjalne stosunki dyplomatyczne.

Depesze Prezydenta Rzpltej i króla Rumunji.

WARSZAWA. Pomiędzy P. Prezydentem Rzeczypospolitej a królem rumuńskim Karolem II wymieniono następujące depesze:

„J. K. M. Karol II, król Rumunji — Bukareszt. Proszę Waszą Królewską Mość przyjąć z okazji święta narodowego podwójnie uroczystego w roku tym z powodu stulecia istnienia armji rumuńskiej, najgorętsze życzenia, które składam wraz z całym narodem polskim dla chwały jego panowania i pomyślności Wielkiej Rumunji. (—) Ignacy Mościcki.

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

Z całego serca dziękuję Waszej Ekscelencji za gorące życzenia, przesłane mnie, mojej armji i narodowi rumuńskiemu z powodu święta narodowego. Żołnierze moi byli dumni, widząc w pośród siebie dzielnych przedstawicieli armji polskiej, biorących udział w stuleciu armji rumuńskiej. Podpisano Karol“.

Narady polityczne najwyższych dostojników.

Pogłoski o przesunięciu terminu sesji nadzwyczajnej Sejmu na wrzesień.

Onegdaj P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji premjera Sławka.

Poza tem odbyła się konferencja między p. Sławkiem a ministrem przemysłu i handlu p. Prystorem.

Według opinji kół politycznych, odbywające się bez przerwy narady wśród najwyższych czynników państwowych mają głównie na celu omówienienie wykonywania budżetu poszczególnych ministerstw. Co do sesji nadzwyczajnej parlamentu krążą pogłoski, iż będzie ona zwołana dopiero we wrześniu.

Oficjalnych wiadomości można się spodziewać dopiero po posiedzeniu Rady ministrów.

Rozsądni Niemcy śląscy za współpracą z Polską.

Wczoraj odbył się w Katowicach doroczny walny zjazd delegatów niemieckiego „Kultur und Wirtschaftsbundu“ województwa śląskiego. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów. Zjazd zagaił prez. Brzeska, zaznaczając, że organizacja dąży do zgodnego współżycia obu narodów, zamieszkujących województwo śląskie. M. in. przemawiał starosta katowicki dr. Seidler, p. Gebauer i wielu innych. Na zakończenie zjazd wysłał depesze do P. Prezydenta Rzpltej, prymasa ks. kardynała Hlonda oraz telegramy do Rady Ligi Narodów z programem związku.

Zagrożona katedra w Wilnie.

Od kilku dni prowadzone są roboty nad wypompowaniem wody z podziemi bazyliki katedralnej. Woda jednak pozostaje na tej samej wysokości. Zachodzi obawa, że skutkiem powodzi otworzyła się jakaś wodna żyła podziemna która ciągle zalewa piwnice. Dalsze wdzieranie się wody w fundamenty katedry grozi nieobliczalnemi następstwami.

Zwłaszcza kaplica św. Kazimierza narażona jest na niebezpieczeństwo. Wobec groźnej sytuacji, katedra prawdopodobnie będzie zamknięta.

Costes i płk. Negrescu gośćmi Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej podejmował w sobotę śniadaniem znakomitego lotnika francuskiego, zdobywcę Atlantyku, Costes'a, oraz bawiącego również w Warszawie przedstawiciela lotnictwa rumuńskiego płk. Negrescu.

Zamach na pociąg.

Na stacji Bezdany, około Podbrodzia, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Pociąg osobowy wjechał z niewyjaśnionych przyczyn na pociąg towarowy, wskutek czego parowóz i dwa wagony zostały uszkodzone. Kontuzjowanych zostało 4 kolejarzy i jeden funkcjonarjusz poczty. Wszczęte dochodzenia, nasuwają podejrzenie, że w wypadku tym chodzi o zbrodniczy zamach.

Znów bomba w Podbrodziu.

W budynku stacyjnym w Podbrodziu znaleziono znów bombę, którą, na szczęście, zdołano unieszkodliwić. Bombę przesłano do zbadania do policji wileńskiej.

Prowadzone energiczne śledztwo ustaliło niezbicie, że zamachy w Podbrodziu mają tło polityczne, na ślad sprawców nie zdołano jednak narazie natrafić.

Francja przeciw Niemcom i Austrji.

Ostre starcie Brianda z Curtiusem.

GENEWA. Sobotnie posiedzenie komisji studjów europejskich miało sensacyjny przebieg z powodu ostrego starcia między Briandem a Curtiusem.

Na wstępie posiedzenia powitał minister Briand delegatów sowieckich i tureckich, biorących po raz pierwszy udział w posiedzeniu komisji, poczem udzielił głosu niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, który miał zainaugurować wielką dyskusję gospodarczą. Dr. Curtius zaczął jednak od obrony niemiecko-austrjackiej unji celnej.

Niemcy, które zdaniem Curtiusa, najwięcej ucierpiały z powodu kryzysu, są też szczególnie zainteresowane w jego zażegnaniu. Główną przyczyną kryzysu jest rozdrobnienie Europy na wielką liczbę obszarów gospodarczych, co skłania państwa Europy środkowej i wschodniej do zawarcia unji celnej.

Pierwszy krok uczyniły w tym kierunku Niemcy, zawierając unję celną z Austrją. W imieniu swego rządu wyraża minister gotowość podjęcia rokowań o zawarcie unji z każdym innym krajem bez względu na jego wielkość.

Natychmiast po tem przemówieniu zabrał głos Briand i oświadczył kategorycznie, że Francja musi w najostrzejszy sposób odrzucić austrjacko-niemiecką unję celną, Francja nie może dopuścić do tej unji, jako naruszającej międzynarodowe zobowiązania.

W krótkiej replice oświadczył Curtius, że o dopuszczalności, względnie niedopuszczalności tej unji wypowie się Rada Ligi, on ze swej strony musi zaprotestować przeciwko twierdzeniu, jakoby niemiecko-austrjacka unja celna naruszała układy międzynarodowe.

Wspólny front przeciwko Niemcom i Austrji.

GENEWA. Dotychczasowe narady w Genewie, uważać należy dopiero za wstęp do walnej batalji, która rozegra się w przyszłym tygodniu.

Dla Rady Ligi sprawa „Anschlussu“ gospodarczego Austrji z Niemcami, przedstawia się formalnie jako proces państw, które w roku 1922 udzieliły Austrji pożyczki—z rządem austrjackim, przyczem kwestjonuje się zgodność zamierzonej unji z ówczesnemi zobowiązaniami. Sprawa unji celnej austro-niemieckiej zostanie — według wszelkiego prawdopodobieństwa — przekazana Trybunałowi w Hadze. Austrja zaczyna obecnie rozumieć, że „Anschluss“ jest nie do przeprowadzenia, wobec sporu opinji publicznej, zwłaszcza Francji.

Mowa dr. Schobera, bardzo łagodna i umiarkowana w tonie, wskazuje wyraźnie, że Austrja obawia się konsekwencji unji. Francuzi żądają w swym memorjale wstrzymania wszelkich prac przygotowawczych, przeciw czemu Niemcy najenergiczniej oponują.

Przemówienie Grandiego jest ogólnie oceniane jako zdecydowane wystąpienie przeciwko „Anschlussowi“.

Niemcy zdają już sobie dokładnie sprawę z tego, że Włochy w sprawie unji z Austrją idą zdecydowanie przeciw nim.

Popłoch i rozczarowanie w Niemczech.

Mowa Brianda speszyła polityków z nad Sprewy.

BERLIN. Mowa Brianda, wygłoszona na posiedzeniu komisji europejskiej, wywołała w prasie niemieckiej rozczarowanie i zaniepokojenie. Korespondenci pism niemieckich stwierdzają, że replika Brianda była niespodzianką dla kół niemieckich.

„Vossische Ztg“ zwraca uwagę na uprzejmy i spokojny ton przemówienia Brianda i przyznaje, że jego wywody wywołały silne wrażenie dzięki zwartej i nieugiętej obronie traktatów. Dziennik ten w artykule, otrzymanym z Genewy od swego redaktora naczelnego przewiduje, iż po ostatniem wystąpieniu Brianda dyskusja Rady Ligi, mająca się odbyć w poniedziałek, będzie dotyczyć strony politycznej, a nie gospodarczej, sprawy unji celnej.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ ubolewa, że jednym widocznym efektem obrad sobotnich było uniemożliwienie Curtiusowi wygłoszenia traktatu teoretycznego na temat wartości gospodarczej i znaczenia systemu unji celnej. (PAT).

Spokój w Madrycie.

Rabunki i gwałty w klasztorach na prowincji.

MADRYT. Agencja Havasa podaje: W stolicy panuje zupełny spokój. W Sewilli aresztowano kilku urzędników, którzy przejeżdżali samochodem ulice miasta, strzelając z rewolwerów i siejąc panikę. W miejscowości Almeroa do jednego z klasztorów zgłosiło się 4-ch osobników, żądając znacznej sumy pieniędzy i grożąc, w razie oporu, podłożeniem ognia pod klasztor.

Sterroryzowane zakonnice wypłaciły napastnikom żądaną sumę.

W Maladze aresztowano kilka osób, przenoszących naczynia z benzyną i naftą. W okolicach położonych na południe od Madrytu, dokonano około 100 aresztowań. Akty teroru miały tam charakter bardzo gwałtowny.

W Canavera miejscowy ksiądz przemawiał do ludu przeciwko komunistom, którzy w rezultacie musieli uciekać. W ostatnich wyborach municypalnych Canavera obrała municypalność, złożoną wyłącznie z monarchistów.

* * *

Donoszą z Madrytu, że konstytuanta zbierze się prawdopodobnie w dniu 1 lipca bież. r. Po otwarciu parlamentu zostanie natychmiast wyłoniona komisja, która zajmie się opracowaniem nowej konstytucji. Prace jej potrwają prawdopodobnie dwa miesiące, tak że debata konstytucyjna na plenum rozpocznie się najwcześniej w pierwszej połowie września.

TANGER (PAT) Wczoraj w Qeucie doszło do gwałtownych wystąpień antyreligijnych. Kościoły musiano zamknąć. Ofiar w ludziach niema, nie było też pożarów. Wielu przedstawicieli duchowieństwa schroniło się do Tangieru.

Flota sowiecka urządza manewry na Bałtyku.

LENINGRAD. Pod flagą głównodowodzącego Wiktorowa, sowiecka flota wojenna na Bałtyku wypłynęła na manewry letnie. W czasie manewrów zostaną wypróbowane nowe wynalazki sowieckie w dziedzinie hydrolotnictwa. Flota skierowała się ku brzegom Szwecji. Po powrocie floty z manewrów z pokładów statków pomocniczych zostanie przeprowadzony u wybrzeży sowieckich próbny eksant uczniów szkół podchorążych w Moskwie, Mińsku i Leningradzie.

Rewizja w mieszkaniu Cziczerina.

RYGA. Agenci G.P.U. dokonali rewizji w mieszkaniu byłego sowieckiego komisarza spraw zagranicznych. Przeszukano wszystko skrupulatnie, odrywając nawet posadzkę w pokojach. Cziczerin zwrócił się do rządu sowieckiego z ostrym protestem, żądając wyjaśnienia, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Dotąd niewiadomo, czego poszukiwano w mieszkaniu dawnego dygnitarza.

Koniec karjery politycznej Brianda.

Nie weźmie on udziału w obradach Ligi Narodów.

PARYŻ. Nowowybrany prezydent Doumer ubolewa nad decyzją Brianda opuszczenia wkrótce stanowiska ministra spraw zagranicznych. Telegrafował on do Brianda do Genewy, nalegając, aby cofnął to postanowienie i aby posłuszny życzeniu większości przedstawicieli narodu francuskiego, został w Genewie do końca sesji Rady Ligi, nawet gdyby miał zamiar później wycofać się z rządu.

Telegram ten nie odniósł jednak pożądanego skutku. Według ostatniej wiadomości Briand trwa w swym zamiarze opuszczenia w dzisiejszy poniedziałek po zakończeniu obrad komisji unji europejskiej, czyli, że nie weźmie udziału w posiedzeniu Rady Ligi. (PAT).

Amerykańska Federacja Pracy przeciw obniżce zarobków.

NOWY JORK. Prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, William Green, ogłosił komunikat, w którym ostrzega wszystkich pracodawców, że A. F. P. wszystkiemi siłami opierać się będzie wszelkim planom obniżenia płac robotniczych w obecnym okresie depresji gospodarczej.

Zdaniem Feder., zniżka płac opóźnić musi powrót do normalnych stosunków. Jedynie przez rozwinięcie siły pokupczej mas robotniczych może kraj wybrnąć z obecnego kryzysu. (PAT).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Od dłuższego czasu ministerstwo poczt i telegrafów prowadzi rokowania z konsorcjum angielskiem o koncesję na rozbudowę linij telefonicznych. W związku z tem Polska miałaby otrzymać pożyczkę w wysokości 2 milj. funtów st.

— Przybył do Polski na zaproszenie naszych wyższych uczelni jeden z najwybitniejszych znawców kultur rumuńskich, prof. uniwersytetu rzymskiego Juljusz Bartoni. Prof. Bartoni wygłosi dwa wykłady w auli Uniwersytetu Jagielońskiego.

— W Orzegowie w pow. rybnickim, zorganizowana banda niemiecka prowokacyjnie przekroczyła granicę polską. Funkcjonarjusze policji polskiej motłoch ten wyparli poza granicę polską.

— W Turku, w Kaliskiem, wybuchł niezwykle groźny pożar w młynie parowym. Spłonęło 1.000 workόw mąki. Po siedmiogodzinnej akcji ratowniczej ogień zdołano ugasić. Straty wynoszą 250 tysięcy złotych.

— Tow. pomocy dzieciom i młodzieży w Niemczech przy Z. O. K. Z. w Katowicach wysyła w r. b. 4 tys. dzieci polskich z Niemiec oraz 6 tys. dzieci z G. Śląska na kolonje letnie w Beskidach i na Podkarpaciu.

— Dotychczasowe straty, jakie poniosła bazylika katedralna w Wilnie w związku z powodzią, wynoszą około 40 tysięcy zł. Istnieje potrzeba zabezpieczenia podziemi katedry, gdyż grozi nie bezpieczeństwo zapadnięcia się posadzki.

— Czeskim władzom celnym wpadła w ręce większa przesyłka kokainy i salwarsanu, pochodząca z Niemiec, a przeznaczona dla Polski. W związku z aferą aresztowano jednego urzędnika kolejowego.

— W Kazaniu, z polecenia G. P. U., rozstrzelano za działalność kontrrewolucyjną kanonika prawosławnego, Michajłowa.

— Egipska rada wojenna uchwaliła nabycie 5-ciu samolotów, które mają się stać zaczątkiem przyszłej powietrznej egipskiej floty wojennej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 19 maja: Piotra Celestyna P. W.
Wschód słońca: g. 3.37. Zachód 19.26
Długość dnia 15 godz. 49 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, 3 Aleja.

Ksiądz biskup wizytować będzie parafję w Konopiskach. Ks. dr. Kubina udaje się w dniu 28 b. m. na wizytację parafji w Konopiskach, gdzie — jak wiadomo—większość parafjan stanowią górnicy, zatrudnieni w kopalniach rudy żelaznej. Na cześć dostojnego gościa wzniesionych zostanie kilka bram triumfalnych w samych Konopiskach i we wsiach pobliskich, przez które dostojny gość będzie przejeżdżał. Przed jedną z bram powita księdza biskupa naczelny dyrektor kopalń, należących do firmy Bronisław Hantke. W Konopiskach i wsiach okolicznych ludność przygotowuje się do godnego przyjęcia najdostojniejszego pasterza.

Zgon matki ks. biskupa. Głowa djecezji częstochowskiej, ks. dr. Teodora Kubinę dotknął bolesny cios, bowiem gdy w ub. czwartek wizytował parafję w Żarkach, otrzymał wiadomość, iż sędziwa matka jego zakończyła życie w Swiętochłowicach, na Śląsku. Ks. biskup zmuszony był wobec tego przerwać wizytację parafii i tegoż dnia po południu odjechał na Śląsk, żegnany przez tłumy wiernych, bardzo współczujących swemu arcypasterzowi. Jak wiadomo — ks. biskup dr. Kubina pochodzi z ubogiej rodziny górniczej, a zmarła obecnie jego sędziwa matka położyła wiele pracy około wychowania i wykształcenia obecnej głowy naszej djecezji. Poczciwa Polka-ślązaczka za ciężko zapracowany grosz górniczy męża umiała zdobyć się na wykształcenie syna, który u nas na stanowisku pierwszego biskupa djecezji częstochowskiej zaskarbił sobie głęboką cześć wiernych Kościoła katolickiego i nawet inowierców. — Wydawnictwo nasze tą drogą składa J. E. księdzu biskupowi dr. Kubinie wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Jego Zacnej Matki i Dzielnej Polki.

Zmiany wśród władz palestry. Na zebraniu przedstawicieli palestry częstochowskiej wybrano nowych delegatów do Rady Adwokackiej w Warszawie. Delegatem R. A. został mec. Włodzimierz Winnicki, zastępcą zaś delegata mec. Mieczysław Konarski.

Awans inż. Głuszczaka. P. inż. Głuszczak, dotychczasowy zastępca komisarza P. K. Ch. w Częstochowie został mianowany okręgowym komisarzem kas chorych w Nowym Sączu, Jaśle, Gorlicach i Limanowej.

Z niedzielnego święta druhen. Ściśle według podanej przez nasze pismo zapowiedzi, odbyło się we wczorajszą niedzielę doroczne święto druhen, skupionych w polskich stowarzyszeniach młodzieży żeńskiej. Uroczystość odbywała się pod znakiem czci Królowej Korony Polskiej, która jest patronką tych stowarzyszeń.

Święto druhen rozpoczęło się uroczystem nabożeńtwem na Jasnej Górze; wszystkie druhny przystąpiły do komunji św., a po nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił generalny sekretarz Związku polskich stow. młodzieży na djecezję częstochowską, ks. dr. Stanisław Czajka. Następnie wyruszył pochód, liczący zgórą 500 druhen, z orkiestrą na czele, przeszedł przez III Aleję do placu magistrackiego, skąd zawrócił do placu kurji biskupiej, gdzie odbyło się zdjęcie fotograficzne, poczem ksiądz dr. Czajka przyjął od druhen przyrzeczenia na wierność Kościołowi i Ojczyźnie. Po tym ceremonjale ks. dr. Czajka wniósł okrzyk na cześć Papieża, ks. biskupa, Prezydenta Rzeczypospolitej, na cześć bojowników, poległych w walkach o wolność Polski. Okrzyki te zgromadzone druhny powtórzyły entuzjastycznie, przyczem wzniosły okrzyk na cześć swego gen. sekretarza, ks. dr. Czajki, w uznaniu jego zasług dla rozwoju Związku polskich stowarzyszeń młodzieży. Wreszcie poszczególne stowarzyszenia ze sztandarami udały się w pochodzie do swych siedzib.

W pochodzie ogólnym brały udział delegacje Ogniska Robotniczego, oraz Ligi Katolickiej z parafji św. Rocha — ze sztandarami. O godz. 18 w sali katedralnej odbyła się uroczysta akademja ku czci Królowej Korony Polskiej. Program, bardzo dobrany, wykonały przedstawicielki wszystkich stowarzszeń miejscowych. Podniosła ta uroczystość niedzielna pozostawiła na wszystkich wrażenie niezatarte.

Poświęcenie sztandaru fabryki „Motte“. Wczoraj przed południem odbyła sie w katedrze uroczystość poświęcenia sztandaru pracowników fabryki „Motte”. Na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Wróblewski, przybyli wszyscy pracownicy fabryki z dyrekcją na czele, oraz delegacje innych fabryk ze sztandarami.

Chrzestnymi byli pp.: główny dyrektor Stalens z małżonką, dyrektor handlowy tejże fabryki, Coturen z małżonką. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wróblewski, który wygłosił dłuższe, podniosłe przemówienie. Po nabożeństwie wielki pochód udał się do sali fabryki „Motte”, gdzie przemówił p. dyr. Stalens i p. dyr. Coturon; w imieniu robotników odpowiedział na te przemówienia p. Watała.

Sztandar ten wyhaftowany został za pieniądze, zebrane ze składek pracowników tej fabryki, materjał zaś ofiarowała dyrekcja z p. dyr. Stalensem na czele. Pan dyr. Stalens. który — jak wiadomo —jest prezesem Związku b. powstańców śląskich, oraz wybitnym działaczem społecznym, za co, w uznaniu zasług, udekorowany został wieloma odznaczeniami, dał jeszcze jeden dowód swego oddania sprawie społecznej, to też cieszy się prawdziwym szacunkiem i uznaniem nietylko wśród pracowników fabryki, którą kieruje, ale także w całem społeczeństwie naszego miasta.

Ze zjazdu oficerów rezerwy. W ub. niedzielę odbywały się w Częstochowie obrady zjazdu delegatów kół Okręgu Częstochowskiego Związku Oficerów Rezerwy. Po uroczystem nabożeństwie na Jasnej Górze, z udziałem przedstawicieli władz cywilnych z pp. starostą inż. Kühnem i komisarzem Rządu Bratkowskim, oraz wojskowych z p. pułkownikiem Przedrzymirskim, dowódcą piechoty dywizyjnej—na czele, udano się do kasyna oficerskiego 27 p. p., gdzie odbyły się obrady. — Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Skrócenie służby wojskowej. W Dzienniku Ustaw R. P. z 15 bm. Nr. 46 ukazało się rozporządzenie min. spraw wojsk. z 27 marca br., zawierające nowy wykaz zakładów naukowych i egzaminów, których ukończenie względnie złożenie uprawnia do skrócenia służby wojskowej. Województwo białostockie posiada takich zakładów naukowych 29, woj. kieleckie 46, woj. krakowskie 53, woj. lubelskie 34, woj. lwowskie 60, w tem trzy z ruskim językiem nauczania i jedno z niemieckim językiem nauczania, woj. łódzkie 46, woj. nowogrodzkie 14, w tem jedno gimn. koedukacyjne z białoruskim językiem nauczania, woj. poleskie 12, woj. pomorskie 28, w tem jedno z niemieckim językiem nauczania, woj. poznańskie 56, w tem państwowe konserwatorjum muzyczne, woj. stanisławowskie 17, w tem dwa z ruskim językiem nauczania, woj. śląskie 29, w tem państwowe gimn. niemieckie z niemieckim językiem nauczania oraz państwowe konserwatorjum muzyczne, woj. tarnopolskie 18, w tem jedno gimn. koedukacyjne ukraińskiego Tow. pedagogicznego „Ridna szkoła”, woj. warszawskie 44, m. Warszawa 52, w tem państwowe konserwatorjum muzyczne, woj. wileńskie 30, w tem gimn. koedukacyjne litewskiego Stow. oświatowego „Ritas” i gimn. koedukacyjne białoruskiego Komitetu rodzicielskiego, woj. wołyńskie 25, w tem dwa z ukraińskim językiem nauczania i dwa rosyjskiego Tow. dobroczynności w. m. Gdańsk, dwa polskie gimnazjum i wyższa szkoła handlowa Macierzy Szkolnej.

Dwa noworodki na cmentarzu. W sobotę w jednym z grobów przy Kaplicy na cmentarzu św. Rocha znaleziono pudełko tekturowe, w którem złożone były trupy dwóch noworodków. Sensacyjne to odkrycie wywołało zrozumiałe poruszenie i wzburzenie wśród mieszkańców Częstochówki. Władze prowadzą energiczne dochodzenia, aby wykryć wyrodne matki.

Uderzony kamieniem przez ulicznika. 19-letni Henryk Prokopowski (Podgórna 3) bez żadnego powodu przybył do mieszkania p. Karola Oko, zamieszkałego tamże i ugodził go kamieniem w głowę, powodując lekkie uszkodzenie ciała. Policja zajęła się napastnikiem, którego nie minie zasłużona kara.

Napad na ulicy. P. Walerjan Kijeński (Perla 40), przechodząc wczoraj przez ul. Wręczycką, napadnięty został przez kilku nieznanych opryszków, którzy go dotliwie pobili laskami. Władze wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Aresztowanie młodocianej oszustki. Do mieszk. pp. Łagodzińskich przy ul. 3 go maja zgłosiła się w ub. sobotę nieznana, młoda dziewczynka w mundurku szkolnym i oświadczyła, iż jest koleżanką córki pp. Ł., Zofji, uczęszczającej do szkoły. Nieznajoma pod tym pretekstem usiłowała wyłudzić od pp. Łagodzińskich 5.50 zł., rzekomo na wycieczkę dla ich córki. Ponieważ pp. Łagodzińskim cała ta sprawa wydała się bardzo podejrzaną, zaczęli badać nieznajomą i okazało się, że jest to wyrafjnowana oszustka Janina Kaźmierczak, zamieszkała w Wojkowicach Komornych, w pow. będzińskim. Powiadomiona o tem policja aresztowała młodą oszustkę i prowadzi dalsze dochodzenia, bowiem nie jest wykluczonem, że Kaźmierczakówna zdołała naciągnąć inne osoby, zwłaszcza, iż grasując na obcym sobie terenie, musiała przecież mieć środki na swe utrzymanie.

O Okręgową Kasę Chorych w Częstochowie.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym wyjechała delegacja w osobach pp. dyr. Kaliniewicza p. inż. Jędrzejewicza i p. posła d-ra Biluchowskiego do Warszawy, aby wraz z p. posłem Idzikowskim interwenjować u p. ministra pracy i opieki społ. w sprawie utworzenia w Częstochowie Okręgowej Kasy Chorych. W tej samej sprawie delegacja interwenjować będzie również u p. premjera Sławka.

Jednocześnie delegacja złoży na ręce p. premjera protest pisemny przeciwko projektowanemu przeniesieniu administracji tut. Kasy Chorych do Sosnowca. Protest podpisany został przez organizację przemysłowców, fabrykantów, kupców, Zjednoczenie Stanu Sredniego, pracodawców, związki zawodowe, poszczególne fabryki, interesy handlowe, warsztaty rzemieślnicze, organizacje polityczne, jak również przez kilkanaście tysięcy ubezpieczonych mieszkańców m. Częstochowy i powiatu. To też jest nadzieja, że w Częstochowie zostanie utworzona Okręgowa Kasa Chorych, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby miasto, które posiada zgórą 120 tys. mieszkańców, a z powiatem i miasteczkami około pół miljona, nie miało własnego okręgu.

Należy nadmienić że Kasa Chorych w Częstochowie posiada odpowiednio urządzony gmach na siedzibę centrali i przy dobrej konjunkturze może mieć około 55 tys. ubezpieczonych i tyluż członków rodzin.

O porządek w miastach

Okòlnik ministra Składkowskiego.

Z nadejściem ciepłych dni—stan sanitarny naszych miast i miasteczek znacznie się pogarsza. Czy to ludzie stają się bardziej leniwi, czy też trudniej jest dbać o porządek w porze letniej — dość, że kurz i brud unoszą w się powietrzu miast i miasteczek Polski.

Minister Składkowski znany jest ze swej kampanji o czystość ulic, domów i dziedzińców; w swoim czasie kampanja ta, a przedewszystkiem niespodziewane wizyty p. ministra niemało wpłynęły na polepszenie stanu sanitarnego miast. Ostatnio — tempo tej, nader zresztą doniosłej akcji o czystość — osłabło, zapomnieli o porządku różni ludzie, przez palce na nieporządek patrzy ten i ów. Wskutek tego — p. minister wydał w sobotę nowy okólnik do wszystkich wojewodów. W okólniku tym p. minister zwraca uwagę na konieczność kontynuowania akcji porządkowej, mimo prądu oszczędnościowego w gminach; akcja porządkowa winna objąć wszystkie powiaty, a dotyczyć ma uporządkowania ulic i remontu domów, których wygląd zewnętrzny jest często wręcz odrażający.

„Spicbródka“ Cichocki aresztowany w Pabjanicach.

Policja aresztowała w Pabjanicach nieuchwytnego, poszukiwanego przez długi czas, wyrafinowanego przestępcę Stanisława Cichockiego, zwanego „Szpicbródką“, znanego kasiarza warszawskiego.

Policja pabjanicka od pewnego czasu prowadziła energiczne dochodzenia w sprawie zuchwałego włamania do Spółdzielczego Banku Kredytowego w Pabjanicach.

Sposób dokonania włamania wskazywał nieomylnie, że zbrodni dokonał Cichocki.

Po długich dochodzeniach ustalono. że Cichocki przebywa jeszcze w Pabjanicach. Aresztowano go w jego mieszkaniu i przewieziono do więzienia w Łodzi.

Przed kilku miesiącami Cichocki zbiegł w przebraniu fryzjera z więzienia w Częstochowie.

ZE SPORTU.

Raid motocyklowy dookoła Polski.

Wczoraj rozpoczął się pierwszy motocyklowy raid dookoła Polski. Raid idzie z Warszawy do Grudziądza, stamtąd do Gdyni, następnie w drodze powrotnej przez Poznań, Katowice, Zakopane, Częstochowę do Warszawy.

Zawody piłkarskie w Częstochowie i Myszkowie.

Wczoraj odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami, rywalizującemi w swej klasie, „Turyści“ — „Częstochówka“, 6 : 0.

Na boisku „Warty“ odbyły się zawody o mistrzostwo klasy A. pomiędzy RKS. „Skra“ — „Warta“, z wynikiem 3 : 1 (0 : 1) dla „Skry“. W pierwszej połowie gra zupełnie chaotyczna i bezcelowa, w której gospodarze uzyskują honorowy punkt przez Kornbrota z rzutu bezpośredniego. W drugiej połowie „Skra“ całkowicie opanowała boisko i w równych odstępach czasu zdobywa 3 bramki przez Rubina, Gątkiewicza i Langiera.

W Myszkowie odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Częstochowy K.O.S. „Victoria“ a „Myszkowem“, zakończone wynikiem remisowym 1 : 1 (1 : 0).

Zawody o mistrzostwo rezerw klasy B. i C. pomiędzy klubami „Victoria“ II — CKS. II i „Victoria“ III — CKS. III, nie odbyły się z powodu nieprzybycia rezerw KOS. „Victoria“.

W sobotę grali o mistrzostwo kl. B. „Orlę — „Błyskawica“ 3 : 1 (0 : 0) dla KS. „Orlę“.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Groźny pożar w Libidzy.

W ub. sobotę, o godz. 18.30, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchnął groźny pożar w zagrodzie p. Wincentego Zientali we wsi Libidza, gm. Kamyk. Płomienie szybko strawiły stodołę murowaną i 2 szopy. Straty ogólne wynoszą 4 tys. zł.

Obwieszczenie Nr. 56-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 9 czerwca 1931 r. o godzinie 10-tej rano we wsi Jackowiźnie, gminie Dźbów, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach PAWŁA PYDY za dług Ludwikowi Lasocie odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 695 zł., należących do tegoż Pawła Pydy a mianowicie: krowy i mebli.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 57-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza iż w dniu 9 czerwca 1931 o godzinie 10 zrana we wsi Brzezinach Małych, gm. Huta Stara, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach MARCINA ADAMUSA, za dług Konstantemu Ambroziakowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 1016 zł., należących do tegoż Marcina Adamusa, a mianowicie: mebli i krowy.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Chałupnictwo polskie na specjalnej wystawie stołecznej.

Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej urządza w czerwcu w Warszawie pierwszą wystawę pracy chałupniczej, której celem będzie ujawnienie rozmiarów i znaczenia pracy chałupniczej w Polsce, oraz warunków, w jakich się ona odbywa.

Wystawa zawierać będzie zestawienia, mapy, wykresy, oparte na badaniach monograficznych i badaniach statystycznych, oraz eksponaty, obrazujące całokształt chałupnictwa w Polsce, a więc: tkactwo, szewstwo, krawiectwo, bieliźniarstwo, koszykarstwo, garbarstwo, hafciarstwo, czapnictwo, galanterję skórzaną, stolarstwo, guzikarstwo i t. p.

Pies spowodował katastrofę motocyklową.

Szosą Puławską w pobliżu wsi Dąbrówka, w gminie Wilanów pod Warszawą, pędził motocykl, prowadzony przez porucznika Donde. Pasażerką motocyklu była p. Irena Zielińska.

Naraz na drogę wypadł pies i rzucił ze szczekaniem wprost pod koła motocyklu, który, zahamowany nagle, wykonał t. zw. kozła.

Oboje jadący ulegli poważnym okaleczeniom. Przejeżdżający samochód prywatny przewiózł rannych w stanie ciężkim do szpitala w Warszawie.

Fałszywe banknoty 20-złotowe w Tomaszowie Mazowieckim.

Policji tomaszowskiej udało się natrafić na ślad fałszerzy banknotów 20 złotowych. Ujęto mianowicie na gorącym uczynku usiłowania puszczenia w obieg fałszywej 20-złotówki mieszkankę Brzezin, Jadwigę Brzęczkową. Podczas rewizji znaleziono u niej kilka falsyfikatów.

Zamach w Podbrodziu — aktem politycznym.

Jak wykazało śledztwo w sprawie zamachu na st. przodownika Mituniewicza w Podbrodziu, zamach ma bezwzględnie tło polityczne.

Mituniewicz prowadził bowiem śledztwo w sprawie znanych zamachów bombowych na stację w Podbrodziu, o czem w swoim czasie pisaliśmy. Stan zdrowia przodownika polepsza się i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Skazanie niezwykłego oszusta.

Sprzedawca kolumny Zygmunta i toru kolejowego otrzymał 3 lata więzienia.

Ktoż z nas nie czytał w swoim czasie o sprzedaży kolumny Zygmunta oraz o sprzedaży wagonu tramwajowego. W dniu onegdajszym stanął przed sądem okręgowym w Warszawie ów genjalny oszust Alfons Cynjan, obecnie oskarżony o rozbiórkę i rozsprzedaż półtora kilometra toru kolejowego na linji Warszawawa — Izabelin. Dowcipny oszust zaopatrzył się w sfałszowane zaświadczenia D. O. K. upoważniające rzekomo do swobodnego gospodarowania na linji. Zaangażował robotników do rozbiórki toru, którego części sprzedawał bądź okolicznym mieszkańcom, bądź wywoził do Warszawy. Szyny sprzedawał w Warszawie hurtownikom na szmelc. W toku rozprawy sądowej Cynjan całkowicie przyznał się do winy. Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na 3 lata więzienia, zaś wspólnika jego, niejakiego Kubiaka, na rok więzienia.

Uciekający samolot — schwytany za... ogon

Na polach Połudn. Walji, w Liandudno, wylądował samolot prywatny, należący do pewnego lekarza, który odbywał podróż z Manchesteru do Colven Bay.

Ukazanie się samolotu w tej okolicy wywołało wielkie zaciekawienie ludności miejscowej, zwłaszcza dzieci, które w liczbie przeszło 20, zgromadziły się przed aparatem.

Po dokonaniu drobnych poprawek, samolot zamierzał ruszyć w dalszą drogę, oczekując jedynie powrotu lekarza, który udał się do miasteczka. Tymczasem pilot, towarzyszący lekarzowi, czynił jakieś przygotowania opodal aparatu, gdy nagle śmigło zaczęło działać i samolot ruszył ostro, wprost na gromadę dzieci.

Wypadek byłby straszliwy w skutkach, gdyby nie przytomność umysłu jednego z przypadkowych widzów, znajdującego się na prowizorycznem lotnisku.

Człowiek ten, nie tracąc ani sekundy, rzucił się z aparatem i zdążył go uchwycić za ogon.

Samolot wlókł go jakiś czas, aż wreszcie zmienił pozycję, pochylił się i stanął.

To uratowało gromadę dzieci od masakry, które zamarłe z przerażenia nie ruszyły się z miejsca.

Prawie jednocześnie nadbiegł pilot, który natychmiast „uspokoił" nerwowy aparat.

Kapral ocalił pluton żołnierzy, a sam zginął na posterunku.

Na terenie 1-go pułku lotniczego w Warszawie kapral 1-go pułku artylerji przeciwlotniczej Florjan Mielczarski odbywał ze swym plutonem ćwiczenia.

W tej chwili z pola wystartował samolot i przeleciawszy kilkadziesiąt metrów, zaczął planować w ten sposób, iż musiał wpaść na ćwiczący się pluton.

Łatwo sobie wyobrazić, jleby to ofiar pociągnęło za sobą, gdyby nie przytomność Mielczarskiego.

— Padnij!—zakomenderował.

Żołnierze rzucili się plackiem na ziemię. Kapral rzucił jeszcze okiem, by przekonać się, czy wszyscy padli, i to go zgubiło.

Uderzony skrzydłem samolotu w kark, runął na twarz.

Przewieziony do szpitala Ujazdowskiego Mielczarski zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zginął, jak na żołnierza przystało, na posterunku, składając młode życie na ołtarzu obowiązku.

Cześć jego pamięci.

Bandyta ograbił swą ofiarę do naga.

Przejeżdżający szosą do Aleksandrowa pod Łodzią automobilista usłyszał z pobliskiego lasku dochodzący płacz kobiety. Zatrzymał samochód i udał się na poszukiwania.

Pod jednem z drzewek znalazł skuloną nagą młodą kobietę. Otuliwszy ją płaszczem, zabrał do samochodu i odwiózł do Łodzi.

Jak się okazało, była to zamieszkała przy ul. Smugowej 8, w Łodzi 33 letnia Anna Zientalówna. Szła ona do krewnych w jednej ze wsi pod Aleksandrowem. W drodze napadnięta została przez bandytę, który pod groźbą zastrzelenia jej obrabował ją ze wszystkiego, nie pozostawiając nawet pończoch.

Przerażona przesiedziała nago dwie godziny pod drzewem, gdyż bandyta zagroził jej, że, jeżeli się ruszy, zabije ją.

ZE SWIATA.

Poświęcenie kaplicy króla Jana III-go na Kahlenbergu.

Uroczyste poświęcenie kaplicy króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu, pod Wiedniem, przepięknie ozdobionej obrazami i herbami rycerzy polskich przez prof. Jana Henryka Rosena ze Lwowa, odbędzie się dnia 28 maja r. b. o godz. 10 ej r. Poświęcenia tej drogocennej pamiątki dla całego narodu polskiego, a zwłaszcza dla rodzin polskich, które ufundowały w kaplicy herby rodowe uczestników zwycięskiej wyprawy wiedeńskiej w r. 1683, dokona nuncjusz apostolski, Henryk Sybilia, w obecności reprezentantów rodów polskich i zaproszonych gości.

Walka z polskością na Śląsku Opolskim

„Katolik" bytomski z 12 b. m. podaje, że w parafji N. M. P. w Bytomiu znów skasowano dwa nabożeństwa polskie. Należy się spodziewać, że kurja arcybiskupia we Wrocławiu, bez wiadomości której naruszono prawa ludności polskiej, przywróci te nabożeństwa z powrotem, a tem samem usunie się słuszne rozgoryczenie ludności polskiej, zamieszkałej w części Górnego Śląska pod panowaniem niemieckiem.

Pszczoły omal nie spowodowały katastrofy samolotu.

Donoszą z Paryża: Niebywałe bohaterskie samozaparcie się okazał pilot samolotu pasażerskiego na linji Paryż — Marsylja. Silny wiatr kołysał tak gwałtownie samolotem, że przewrócił się transportowany kosz z pszczołami, które jak oszalałe z trwogi rzuciły się na pasażerów, kłując ich niemiłosiernie. Pasażerowie osłaniali się chusteczkami, lecz pilot, który nie mógł odjąć rąk od kierownicy, stał się ofiarą owadów. Spuchnięty od bolesnych ukłuć, wyszukał wreszcie odpowiednie do lądowania miejsce, gdzie z trudem udało mu się opuścić z aparatem na ziemię.

Pokłady złota na Syberji.

W kraju Ochocko-Kołyńskim na Syberji w okolicach rzeki Kołymy odkryto bogate pokłady złota. Władze sowieckie wysłały ekspedycję naukową i techniczną, składającą się z 300 osób, celem szczegółowego zbadania złotodajnego terenu, który znajduje się na dalekiej północy w pobliżu okolic podbiegunowych.

Według opinji fachowców nowe pokłady złota przewyższają co do swej zawartości cennego metalu tereny złotodajne w kraju Ałdańskim, oraz inne największe światowe tereny złotodajne. —

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 19 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 „Chwilka lotnicza".
15.50 Odczyt z Krakowa.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Djalog prof. Sumińskiego z dyr. Żabińskim „Co się dzieje w warszawskim Zoologu"
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45 Popularny koncert symf.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
20.00 Feljeton pt. „Wszechświat".
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton pt. „Rewolucja na wesoło".
22.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 19 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 53

Tylko zdawało się jej, że ponieważ ofiara, jakiej od niej wymagano, przechodziła jej siły, więc ma zupełne prawo opuścićić rodziców.

Zegar wybił w pół do trzeciej, czekała jeszcze, wkrótce brakowało już tylko dziesięciu minut do oznaczonej godziny.

Nadeszła chwila stanowcza.

Teresa wstała.

— Jestem za młodą, by już umierać — rzekła do siebie — a to wstrętne małżeństwo byłoby dla mnie śmiercią. Wolałabym życie sobie odebrać, niż zostać jego żoną!...

I na palcach, tłumiąc oddech, i ręką powstrzymując bicie serca, podeszła do drzwi, otworzyła je ostrożnie, poczem zwróciła się po świecę i weszła na korytarzyk, który ciągnąc się wzdłuż pokoju rodziców, wychodził do salki stołowej. Tam zostawiła na stole list i zawróciła do przedpokoju.

Kluczem, pozostawionym w zamku, otworzyła drzwi, zgasiła świecę i opuściła mieszkanie.

Zabrakło jej oddechu w piersiach i zatrzymała się na schodach.

Czyż ma się cofnąć, wrócić i ulec? Nie! nie!... Byłoby to niedołęstwem... wszak zdecydowała się... nie czas się wahać!

Prawie z gniewem otarła dwie łzy spływające z powiek, lekko, powoli pociągnęła sznurek od dzwonka i przymknęła drzwi, nie sprawiwszy najmniejszego szmeru.

Stało się!

Choćby już chciała powrócić, było już za późno!

Wolnym krokiem, wśród ciemności zaczęła zstępować ze schodów. Doszedłszy do loży odźwiernej, doznała niewysłowionego bólu.

Potrzeba otworzyć drzwi na ulicę, lecz w jaki sposób?

Zbudzić odźwierną?... a jeśli ją pozna po głosie? Jej żądanie wyjścia wyda się napewno podejrzanem i dziwnem... A jeśli zacznie ją badać?... Jakąż odpowiedź dać jej może? Żadnej. Będzie podejrzewać ją o ucieczkę i odmówi otworzenia drzwi, by nie być posądzoną o wspólnictwo. Nietylko jej nie otworzy, ale zmusi jeszcze powrócić do matki.

A wtedy?

Na samą tę myśl nogi pod nią się zachwiały.

Musiała użyć całej siły woli, by zapanować nad wzruszeniem. Podeszła do okienka, zapukała lekko i powstrzymując oddech, z natężonym słuchem czekała...

W loży coś zaszemrało, dało się słyszeć poruszenie sprężyny i... drzwi ulicy otworzyły się.

Odźwierna, przyzwyczajona otwierać kochankom służących, przed godziną piątą rano, nie miała najmniejszego podejrzenia.

Teresa rzuciła się ku drzwiom, zamknęła je za sobą, i znalazła się na ulicy jasno oświetlonej gazem.

Tu znowu zabrakło jej tchu. Kilka chwil stała nieporuszona, nareszcie opanowawszy wzruszenie, spojrzała wdal i w odległości pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu kroków spostrzegła rysującą się sylwetkę powozu. Z początku niepewnym, później coraz szybszym krokiem skierowała się w tę stronę.

X.

Gaston, wychylony z powozu, z gorączkowym niepokojem wpatrywał się w pustą przestrzeń, zapytując się co chwila, czy w godzinie stanowczej Teresa, przerażona tak śmiałem przedsięwzięciem, nie cofnęła się przed jego wykonaniem. Ta myśl, od której uwolnić się niemógł, przyprowadzała go do szaleństwa.

W tem, w dali, na chodniku spostrzegł postać kobiecą, raczej biegnącą, niż idącą.

— To ona — szdpnął i serce jego uderzyło gwałtownie.

Wyskoczył z powozu, budząc tym ruchem woźnicę, który, mimo zimna, drzemał w najlepsze, i pobiegł na jej spotkanie.

— To ty?...— rzekła Teresa głosem omdlałym.

— To ty?...— zawołał uszczęśliwiony.

— Cicho!... nie mów nic... — dodał, obejmując ją w pół, i wprowadził do powozu.

Teresa dała się prowadzić, zdawało się jej, że to sen...

— Zaraz się obudzę — myślała — to wszystko jest niemożliwe...

Gaston wsadził ją do powozu, usiadł obok niej i rzekł do woźnicy:

— W drogę.

— A gdzie zatrzymać się w Saint-Denis?

— Przy moście, prowadzącym na wyspę.

— Dobrze.

Konie zziębnięte chłodem poranku, ruszyły żwawo.

Gaston pewny już powodzenia, odetchnął głęboko, i objąwszy Teresę, przycisnął ją do piersi.

Nagle, przestraszony, wydał lekki okrzyk.

Biedne dziewczę, wyczerpawszy siły pod wpływem tylu wrażeń, omdlało.

Co robić?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99